



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 38/2009

Piotr KUSPYS

MOŁDAWIA NA STRATEGICZNYCH ROZSTAJACH

Warszawa, 8 grudnia 2009

Dezintegracja Związku Radzieckiego na początku lat dziewięćdziesiątych, w wyniku której wyłoniło się kilkanaście suwerennych państw, nie dla wszystkich oznaczała całkowite uwolnienie się spod wpływów Kremla. Niektórym państwom to się udało (kraje bałtyckie), innym zaś zabrakło woli politycznej lub sprzyjających warunków międzynarodowych. Właśnie do tej drugiej grupy możemy zaliczyć Mołdawię, która, oprócz ogólnych trudności politycznych i gospodarczych zmagają się z problemem powszechnego ubóstwa i integralności terytorialnej. W kraju liczącym 4 mln mieszkańców ponad połowa mieszka na prowincji. Pieniądze zarobione na roli wystarczają na zapewnienie podstawowych potrzeb, a przeciętne wynagrodzenie nie przekracza 250 dol.

Separatyzm

Po rozpadzie ZSRR, przy finansowym i militarnym wsparciu Moskwy, lokalni oligarchowie przejęli kontrolę nad częścią kraju, tworząc samowładną Naddniestrzańską Republikę Mołdawską. Gdy buntownicy odmówili podporządkowania się władzom centralnym, Kiszyniów podjął próbę przywrócenia porządku drogą militarną. Zadanie to jednak nie udało się z uwagi na zaangażowanie po stronie Naddniestrza wojsk rosyjskich. Znamy ten scenariusz z niedawnej wojny rosyjsko-gruzyńskiej. Operacja mająca na celu przywołanie do porządku zbuntowanych przywódców zakończyła się fiaskiem. Chociaż w 1992 roku podpisano porozumienie o zakończeniu działań wojennych, problem Naddniestrza nadal pozostaje nierozwiązany. W konsekwencji faktycznie mamy samodzielne państewko o powierzchni 4160 km kw., z prezydentem, parlamentem, armią, policją i własną walutą.

Z prawnego punktu widzenia Naddniestrze pozostaje częścią Mołdawii i nie zostało uznane przez żaden kraj na świecie, w tym także przez Rosję. Od lat prowadzona jest mediacja z udziałem Ukrainy i Rosji, której celem jest zażegnanie konfliktu i przywrócenia integralności. USA i UE także uczestniczą w tym procesie, ale tylko w charakterze obserwatorów, co chciałyby zmienić nowe władze Mołdawii. Przedstawiciel Mołdawii, Aleksandru Cujba na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ oświadczył, że jego kraj chciałby wzmocnić rolę USA i UE w negocjacjach w sprawie Naddniestrza. W ten sposób Kiszyniów chciałby osłabić zbyt silną rolę Rosji w tym procesie. Tak na dobrą sprawę o istnieniu tego państewka decyduje poparcie lub jego brak ze strony Kremla. W związku z powyższym Mołdawia zastanawia się nad zmianą statusu państwa neutralnego pod względem militarnym. Z formalnego punktu widzenia mołdawska konstytucja nie przewiduje możliwości stacjonowania na jej terytorium obcych wojsk. Podobny zapis znajduje się także w ukraińskiej konstytucji, który w obu przypadkach pozostaje pobożnym

życzeniem, gdyż zarówno na Ukrainie (Flota Czarnomorska), jak i w Mołdawii (Naddniestrze) wojska rosyjskie przebywają nieprzerwanie. Niemniej jednak mołdawski premier na spotkaniu z przedstawicielami Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej przyznał, iż jego kraj rozważa możliwość wstąpienia do NATO. Ta zmiana z pewnością nie pozostanie bez odpowiedzi ze strony Rosji. Dla Moskwy oznaczałoby to kolejną geopolityczną porażkę na przestrzeni postsowieckiej, zaś dla samej Mołdawii usztywnienie stanowiska Kremla w kwestii Naddniestrza.

Odpowiedzią na nową politykę władz w Kiszyniowie stała się deklaracja prezydenta Republiki Naddniestrzańskiej Igora Smirnowa, że jego „kraj” jest gotów przyłączyć się do Rosji, gdyż nie widzi możliwości osiągnięcia porozumienia z Mołdawią. Podjęto nawet symboliczne działania, które miałyby zbliżyć te dwa kraje. Rada Najwyższa Naddniestrza przyjęła ustawę na mocy której tak zwana czerwona flaga zwycięstwa, używana przez wojska radzieckie podczas II wojny światowej, została uznana za flagę narodową. Jest to ukłon w stronę Rosji, wrażliwej na deprecjonowanie wspólnej przeszłości radzieckiej.

Niestabilna sytuacja polityczna

Mołdawia jest republiką parlamentarną. Jednoizbowy parlament, wybierany w wyborach powszechnych, od 2001 roku samodzielnie wybiera prezydenta. Za politykę wewnętrzną i zagraniczną odpowiada rząd, zaś w przypadku prezydenta zachowano prawo wydawania dekretów o mocy ustaw. Nie jest to kraj jednolity. Pomimo separatystycznego Naddniestrza na południu kraju leży mało znane terytorium autonomiczne Gagauzja. Nie jest to zwarte terytorium, lecz enklawy wiejskie, w których ponad pięćdziesiąt procent mieszkańców to Gaugazi. Na czele Gagauzji stoi gubernator, który jest jednocześnie posłem w parlamencie mołdawskim. Ma także swój trzydziestopięciosobowy parlament i władzę wykonawczą w postaci Komitetu Wykonawczego. Gagauzja, pomimo odrębności kulturowej, nie ma aspiracji niepodległościowych, stąd też nie stanowi zagrożenia dla integralności kraju.

Największą partią polityczną w Mołdawii od lat tworzą komuniści. Wprawdzie w 1991 roku Partia Komunistyczna w tym kraju została zdelegalizowana, jednak w 1994 roku została ponownie zarejestrowana pod nazwą Partia Komunistów Mołdawii. W 1998 roku komuniści wzięli udział w wyborach parlamentarnych, zdobywając 40 miejsc w parlamencie na 101. Dopiero po wyborach parlamentarnych w 2001 roku, dzięki wystarczającemu poparciu, doszli oni do władzy. W kolejnych latach nie udało się im jednak utrzymać przewagi w parlamencie, co nie stało na przeszkodzie, aby głową państwa został lider komunistów Władimir Woronin. 2009 rok przyniósł porażkę. Chociaż wybory z 5 kwietnia dla komunistów zakończyły się zwycięstwem,

spowodowało to falę protestów i zamieszki na ulicach Kiszyniowa. Spontaniczna zbiórka studentów przerodziła się w akcję masową przeciwko sfalszowaniu wyników wyborów. Zachodnie media okrzyknęły te wydarzenia mianem „winogronowej rewolucji”. Protesty studentów nie doprowadziły jednak do ponownych wyborów. Nie powtórzył się scenariusz ukraiński z okresu „pomarańczowej rewolucji”. Mimo to, kilka miesięcy później, parlament został rozwiązany, gdyż się nie udało mu dokonać wyboru prezydenta. Komunistom zabrakło zaledwie jednego głosu. Kolejne wybory parlamentarne odbyły się w lipcu. Wówczas komuniści zdobyli najwięcej głosów, co dało im 48 mandatów. Aby móc samodzielnie rządzić musieliby zdobyć 61 miejsc w parlamencie. W konsekwencji 11 września 2009 roku Władimir Woronin, po ośmiu latach prezydentury, złożył rezygnację.

Obecnie Mołdawia pozostaje bez konstytucyjnego szefa państwa, ale za to z demokratycznym premierem Vladem Filatem. Stan ten utrzyma się co najmniej przez pół roku, gdyż politycy nie potrafili dojść do kompromisu. Do połowy października zgłosił się zaledwie jeden kandydat na prezydenta Marian Lupu – lider mołdawskich demokratów, którego nie zaakceptowali komuniści. Nie jest on do końca opozycyjny, gdyż w poprzednich latach współpracował z komunistami. Chociaż nie był członkiem partii, stał na czele parlamentu. Zmianę politycznych sympatii komuniści uznali za zdradę i stąd nie zgodzili się na poparcie jego kandydatury. Zbojkotowali oni pierwszą próbę wyboru prezydenta, opuszczając sale posiedzeń. I chociaż formalnie głosowanie nad kandydaturą odbyło się i wszyscy 53 posłów koalicyjnych poparli Mariana Lupu, prezydent nie został wybrany.

Zgodnie z konstytucją Mołdawia jest państwem neutralnym. Chodzi w tym wypadku o wymiar militarny. W polityce zagranicznej ten kraj faktycznie brał pod uwagę trzy możliwe drogi rozwoju: współpraca z Rosją, integracja europejska i przyłączenie się do Rumunii. Ta ostatnia idea straciła na intensywności w 1994 roku, po wyborach parlamentarnych. Wówczas wzmożyły się napięcia międzyetniczne. Część społeczeństwa, a zwłaszcza Rosjanie i Gaugazi, stawiali na zacieśnienie stosunków z Rosją, co wzbudziło falę negatywnych głosów wśród polityków rumuńskich. Po wyborach parlamentarnych w kwietniu tego roku antyrumuńskie nastroje znowu ożyły.

Chociaż mołdawscy komuniści deklarują chęć integracji z Zachodem, nie należy spodziewać się, że państwo to w najbliższym czasie poczyni jakieś postępy w tym zakresie. Ma ono o wiele większe problemy, chociażby z powszechnym ubóstwem i separatyzmem, co zdominuje wysiłki kolejnych rządów, niezależnie od opcji politycznej. Mołdawia samodzielnie nie poradzi sobie z tymi problemami. Jedynym rozwiązaniem jest integracja z UE lub zjednoczenie z Rumunią. Integralność z Naddniestrzem niczego nie zmieni, a wręcz odwrotnie, może zaszkodzić

Moldawii poprzez ekspansję przestępczości, kolebką której obecnie jest Naddniestrze. Można także doszukiwać się szansy w zacieśnieniu współpracy z Ukrainą. Ponieważ Moldawia jest w dużym stopniu zależna od Kijowa, transformacja gospodarcza nad Dnieprem i poprawa sytuacji w tym kraju korzystnie wpłynie na procesy zachodzące w Kiszyniowie. Ten drugi wariant jest jednak bardziej czasochłonny i niepewny. Stąd też nowe władze z pewnością skupią się na bezpośrednich relacjach z UE.

Polityka zagraniczna Moldawii przypomina w dużym stopniu ukraińską politykę zagraniczną – dążenie do integracji europejskiej z zachowaniem ścisłej współpracy z Rosją. W podobny sposób zmieniają się priorytety. Gdy przy władzy znajdują się siły proeuropejskiej (rumuńskojęzyczne), wówczas przewagę oddaje się relacjom z UE. Rosyjskojęzyczni politycy z kolei, zajmując wysokie stanowiska państwowe, orientują się na Wspólnotę Niepodległych Państw. Nowy rząd Włada Filata przyjął ambitny program integracji europejskiej. Nie proponuje jednak nic nowego. W poprzednich latach również niejednokrotnie deklarowano chęć zbliżenia się z UE, rozwiązanie konfliktu naddniestrzańskiego, wzmocnienie demokracji i rozwój gospodarczy. Nowością jest natomiast sposób na stabilizację sytuacji w Naddniestrzu. Rząd zaproponował, aby stacjonujące tam rosyjskie wojska zastąpić kontyngentem obserwatorów UE. W podobnym tonie wypowiedział się także pełniący obowiązki prezydenta, przewodniczący parlamentu Moldawii Mihai Ghimpu. Taki krok, chociaż może nie przyniesie natychmiastowego uregulowania sytuacji, byłby dobrym posunięciem. Stacjonowanie rosyjskich wojsk nie służy bowiem w żaden sposób uregulowaniu konfliktu, lecz utrzymaniu *status quo*. Powstaje pytanie, co na to Kreml?

Osiem lat rządów Woronina cechowała walka o władzę. Wszystkie jego działania polityczne zarówno w kraju, jak i poza jego granicami były podporządkowane temu zadaniu. Brakowało faktycznych priorytetów w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Chociaż przychodząc do władzy komuniści deklarowali zacieśnienie współpracy z Rosją, rezygnację z prywatyzacji i reform rynkowych oraz rozwiązanie problemu Naddniestrza, nie udało się im wywiązać z tych obietnic. Kontakty z Kremlen utknęły w martwym punkcie głównie z powodu Naddniestrza, bez Rosji zaś separatyzmu w Moldawii nie da się pokonać. Rynek wewnętrzny z kolei rządził się swoimi prawami i politycy nie byli w stanie zatrzymać przemian gospodarczych.

Przyłączenie się do Rumunii jest dla Moldawii bardzo kuszącą perspektywą. W ten sposób Kiszyniów automatycznie zostałby członkiem Unii Europejskiej. Jednak wiąże się to z niebezpieczeństwem utraty tożsamości narodowej, taki argument wykorzystują przeciwnicy kierunku rumuńskiego. Nie mniej jednak ten czynnik rumuński od lat determinuje stosunki Kiszyniowa z Rosją i UE – w różnych latach z różną intensywnością. Z powodów oczywistych

taki scenariusz nie jest na rękę Moskwie, która poświęciła wiele sił i środków, aby temu zapobiec. Zresztą strach przed „rumunizacją” wydaje się być głównym powodem wspierania separatystycznego Naddniestrza. Ponadto sąsiedowanie Naddniestrza z UE nie najlepiej może zakończyć się dla tego kraju i z pewnością mieszkańcy tej republiki, opowiedzieliby się za przyłączeniem do Mołdawii. Z kolei dla Kijowa taki scenariusz jest jak najbardziej do przyjęcia, co mogłoby przybliżyć perspektywę członkostwa dla samej Ukrainy.

Pomimo tego, że ZSRR przestał istnieć osiemnaście lat temu, Kreml nadal wywiera ogromny wpływ na Kiszyniów. Tradycyjnie narzędziem oddziaływania są surowce energetyczne. Mołdawia, jako kraj bez własnego przemysłu energetycznego, niemal w stu procentach jest uzależniona od rosyjskich dostaw. A ponieważ z wypłacalnością różnie bywa, Rosja przejmuje państwowe przedsiębiorstwa w zamian za umorzenie długów. W ten sposób Moskwa poszerza swoją strefę wpływów nad Dniestrem.

Perspektywy

Mołdawia wciąż pozostaje bez głowy państwa. Zarówno sami komuniści, jak i pozostałe partie, tworzące Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej, nie dysponują niezbędnymi 61 głosami. Sytuacja jest dość skomplikowana, gdyż komuniści nie mogą zatrzymać władzy, zaś opozycja nie może jej przejąć. Pomimo nacisków ze strony Senatu Rumunii, który nalegał, aby poparli oni opozycyjnego kandydata Mariana Łupu, komuniści nie dali za wygraną i po raz drugi opuścili salę obrad. W ten sposób Mołdawia znalazła się na bezdrożach politycznych. Jakikolwiek reformy nie wchodzi w grę – zarówno na szczeblu krajowym, jak i międzynarodowym przez najbliższe pół roku kraj ten nie będzie mógł podejmować skutecznych działań. Przed Mołdawią kolejne wybory parlamentarne, które odbędą się najwcześniej latem 2010 roku. W międzyczasie jednak jest niewykluczone, zdaniem komentatorów i samych Mołdawian, że politycy podejmą próbę przeprowadzenia reformy konstytucyjnej tak, aby prezydenta wybierało społeczeństwo w wyborach bezpośrednich.

* * *

Piotr Kuspys – doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, Uniwersytet Jagielloński. Komentator polityczny BBC World Service; ekspert Fundacji Kazimierza Pułaskiego; redaktor w czasopiśmie „Stosunki Międzynarodowe”; tłumacz dyplomatyczny języka ukraińskiego i rosyjskiego; wykładowca na Katedrze UNESCO do Badań nad Przekładem i Komunikacją Międzykulturową UJ.

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
TEL. +48 22 622 66 33, FAX +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl**